

LEONARD GÓRKA SVD

## ŚWIĘTA TAJEMNICA JEDNOŚCI\*

Doświadczenie jednoświadczenia przeplata się w dziejach chrześcijaństwa z doświadczeniem podziału. Kto pyta o tajemnicę jednoświadczenia Kościoła, nie uniknie pytań: Dlaczego chrześcijanie poszli drogą rozłamów? Dlaczego ciągle jeszcze jesteśmy sobie obcy i rozdzieleni murem uprzedzeń, zafałszowań Ewangelii, choć runęły już mury wyrosłe z polityki?

Codzienne życie uczy, że świat ochrzczonych nie zawsze jest światem nawróconych na Chrystusową prawdę. Wieki mijają, a Bóg nie może nas przekonać do końca, że jesteśmy siostrami i braćmi w Chrystusie. Nie wyciągnęliśmy jeszcze wszystkich konsekwencji z naszego chrztu. Zamknięci w sobie, nie potrafimy pokonać wygodnych przyzwyczajzeń i myślowych stereotypów. Pozbyliśmy się odwagi pierwszych świadków, być może w imię ortodoksji. Dlatego też trudno nam jest kogokolwiek zadziwić, przekonać, że Chrystus jest Panem wszystkiego i wszystkich, że On winien być w centrum życia, a nie nasze teologie i przyzwyczajenia. Udało nam się nawet miłość uwięzić w ciasnych formułach, każąc jej służyć jedynie nam samym. Ale czy może to tłumaczyć naszą chrześcijańską bezskuteczność? Naszą aktywną nieobecność w przywracaniu pojednania chrześcijan? To może dlatego 40 lat temu II Sobór Watykański zwracał się do nas z prośbą w Dekrecie o ekumenizmie, aby „najpierw podjąć wszelkie wysiłki celem usunięcia słów, opinii i czynów, które by w świetle sprawiedliwości i prawdy nie odpowiadały rzeczywistości stanowi naszych braci rozłączonych, a stąd utrudniały wzajemne relacje z nimi” (DE 4). Dopiero na drugim miejscu stawia potrzebę prowadzenia dialogu. Szansą dla ekumenii nie są same słowa i dokumenty, lecz prawdziwe ekumeniczne postępowanie.

---

Ks. dr hab. LEONARD GÓRKA, prof. KUL – kierownik Katedry Teologii Ekumenicznej, Dyrektor Instytutu Ekumenicznego KUL; adres dla korespondencji: ul. Jagiellońska 45, 20-950 Lublin 11; e-mail: lgorka@kul.lublin.pl

\* Tekst niniejszy został wygłoszony 4 grudnia 2007 r. z okazji 90-lecia KUL podczas wręczenia medali za zasługi dla KUL abp. prof. dr. hab. B. Pylakowi i abp. prof. dr. hab. A. Nossolowi.

Może dlatego też nie tak dawno Andrzej de Lazari, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, pisał z goryczą: „W dzisiejszym świecie zdecydowanie bardziej możemy liczyć na porozumienie pomiędzy kulturami, cywilizacjami w ramach świeckiego prawa i społeczności obywatelskiej. To te kategorie tworzą podstawy do pojednania i polifonii kulturowej. One otwierają drogę do Większej Europy. Kościoły i wiara jeszcze długo będą nas dzielić. Pojednanie jak do tej pory pozostaje jedynie marzycielskim dążeniem, a co najwyżej ideą poza skłóconą ludzką rzeczywistością. Dla wielu chrześcijan Chrystus nie jest Nauczycielem, a jedynie zaklęciem «ode złego»... Świat się zmienia – nienawiść i podział pozostaje”<sup>1</sup> Smutna to konstatacja.

Rozumiem gorycz słów prof. de Lazari. To jednak nie powód do zniechęcenia. Wypowiedź ta przypomina mi postawę księcia Myszkina, w którego usta Fiodor Dostojewski wkłada wyznanie, że kiedy patrzy się na „Martwego Chrystusa” Holbeina, można stracić wiarę i nadzieję. Myszkin skupił się na widzialnym krzyżu i śmierci Chrystusa. Widzialność krzyża i śmierci przestroniła Myszkinowi niewidzialność mocy zmartwychwstania<sup>2</sup>

Analogicznie rzecz się ma z widzialnością podziałów chrześcijańskich, ze wszystkimi ich konsekwencjami, które dostrzega prof. de Lazari, i z niewidzialnością „świętej tajemnicy jedności”, w którą zaangażowany jest sam Bóg, czego prof. de Lazari nie usiłuje dostrzec. Ma rację Simone Weil, gdy pisze, że „błędy naszej epoki pochodzą z chrystianizmu bez pierwiastka nadprzyrodzonego” Pierwiastek nadprzyrodzony to istota chrześcijaństwa. Jego brak zagraża nam rzeczywiście „powszechnym piekłem” na ziemi.

Uważano ongiś, a i dzisiaj jeszcze się mówi, że historia podziałów chrześcijańskich jest historią grzechu pychy i ludzkiej nienawiści. Jest to niewątpliwie prawda. Dzieje Apostolskie i listy św. Pawła obfitują w relacje o tym, że w Chrystusowym Kościele znajdują miejsce grzesznicy, że grzech i wina to element jego sytuacji bycia w świecie, że świętość swoją Kościół musi ciągle od nowa zdobywać i musi po prostu dorastać do wzorca świętości Chrystusowej. A jest tak dlatego, bo w pielgrzymce przez wieki chrześcijanie przestali wsłuchiwać się w natchnienia Bożego Ducha Uświęciciela, przestali słuchać jego rad, zapomnieliśmy o podarowanych nam charyzmatkach, które miały służyć budowaniu wspólnoty Chrystusowej. W zamian zaczęliśmy się powoływać na własne autorytety i małe ludzkie prawdy, które

---

<sup>1</sup> Zob. A. de Lazari. *Ekumeniści porzućcie wszelką nadzieję*. „Tygodnik Powszechny” 2002 nr 23 (9 czerwca) s. 10.

<sup>2</sup> Zob. L. Górka. *Nadzieja czy rezygnacja? Antynomie ekumenizmu*. „Tygodnik Powszechny” 2002 nr 26 (30 czerwca) s. 11. W artykule tym autor podejmuje dyskusję z tezami prof. de Lazari.

rodziły konflikty i podziały. Zaczątki takiej tendencji spotykamy już w pierwotnym Kościele, przykładem jest Kościół w Koryncie. Samo dzieło odkupienia Chrystusa rodziło się w konfliktach i w sąsiedztwie nienawiści i zdrady.

Można jednak zapytać, czy w naszych podziałach nie jest zawarty jakiś element tajemniczego planu Boga, tajemniczej roli Ducha Świętego?

Otóż, sięgając w historię narodu wybranego, można już i tam dostrzec przesłanki, że zaistniały podział miał swoje miejsce w planie Bożym. Po śmierci Salomona dziesięć pokoleń utworzyło własne królestwo pod władzą Jeroboama, z własną konkurencyjną świątynią. Roboam natomiast będzie rządził tylko miastami Judy, a potem także pokoleniami Beniamina. Odtąd Biblia mówi o dwóch rozdzielonych i skłóconych ze sobą królestwach – Judy i Izraela (1 Krl 12). Należy jednak zauważyć, że mimo odłączenia Duch Boży działał nadal w odziedziczonych pokoleniach Północy. Pojawili się w nich prorocy tej miary co Elias, Elizeusz i Ozeasz, powołani do przekazywania Słowa Bożego prawowiernemu królestwu Południa (2 Krl 17, 13-15 i 20; 23.27; Iz 8,14; Jr 2, 1-4). W opisie tym odczytujemy spełnienie się tajemniczego planu Bożego, czytamy bowiem: „bo przeze Mnie zostały zarządzone te wydarzenia” (1 Krl 12, 24). Potrzebne było to rozdarcie, podział, aby ocalało to, co było istotne i wartościowe w narodzie izraelskim. Nastąpił wprowadzić bolesny podział, towarzyszyła mu jednak ciągle nadzieja zjednoczenia<sup>3</sup>

Czy w podziałach chrześcijan nie pojawia się ta sama logika? Czy nie mamy do czynienia z jakimś nieprzejrzanym do końca misterium rozdarcia, odejścia, ale i nadziei? Przecież historia podzielonego chrześcijaństwa jest także historią zbawienia – nawet w upadku i grzechu.

Pytanie o sens oddzielonych naszych wspólnot chrześcijańskich jest także, a może przede wszystkim, pytaniem o sens tych wartości, które te wspólnoty utworzyły, o ich własne życie duchowe, którym żyją od wieków, często bez wzajemnego ze sobą kontaktu. Duch Święty nie zna granic i nie według naszej miary rozdziela swoje dary. Św. Paweł pisał do Koryntian: „Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani” (1 Kor 11, 19). Chyba trzeba jednak, aby rozeszli się ludzie, po to, by dochować wierności pewnym wartościom zagrożonym. Cały sens tego, co nazywamy ekumenią, odnajdywaniem jedności, polega więc na rozpoznawaniu i szacunku dla tych prawdziwych wartości, które zagubiliśmy, po drodze, a które gdzie indziej się ostały i żyją, obronione przez innych braci chrześcijan, którzy – jak przypomina nam, za Karlem Barthem, często

<sup>3</sup> Tamże.

abp Alfons Nossol –wierzą wprawdzie inaczej, ale nie w innego Chrystusa<sup>4</sup> Arcybiskup przypomina nadto w swojej pareniezie ekumenicznej: „Mając na uwadze wielki «trójkąt chrześcijaństwa», inspirowani bogactwem jego form wyrazu w liturgii i teologii, powinniśmy bardziej jeszcze zabiegać o katolicką szerokość, ewangelicką głębię (Słowo Boże) i prawosławną dynamikę w sensie pneumatologicznego wymiaru”<sup>5</sup>

My, wszyscy chrześcijanie stajemy się dla siebie wyzwaniem oraz wyrzutem, że coś w nas zamarło, że czegoś w nas zabrakło. Pełnia to różnorodność, to wielość, która gra bogactwem kolorów. Nie ma to nic wspólnego z indyferentyzmem religijnym. Oznacza jedynie szukanie tego, co nas, chrześcijan scala, wzbogaca, ożywia i zbliża do Chrystusa i do siebie samych. A zatem pytanie: grzech czy łaska podziału? I jedno i drugie, podział potrzebuje łaski.

Przekonanie to wyraził już wcześniej św. Paweł, powiadając, że „gdzie grzech wydawał owoc obfity, tam łaska obfitowała jeszcze bardziej” (Rz 5, 20). Oto jakie konsekwencje z ludzkiego upadku wyciąga sam Bóg. Nie ma symetrii między niszczycielską siłą ludzkiego „nie” i ocalającą mocą Boskiego „tak” Bóg jest większy i mocniejszy, ale „mocą przekonującą Miłości” (Flp 2, 1). Potrafi pociągać i przeobrażać ludzką wolność od wewnątrz. Nie przeraża go ludzka wina. To On okazuje się w końcu mocniejszy w swej miłości i dobroci niż grzech i wina i podział.

Ludzka ekumenia pozostanie na ziemi ekumenią grzesznych ludzi, którym zawsze nie dostaje miłości i bezinteresowności. Mimo to Bóg wzywa i przyjmuje wszystkich do swojej Boskiej ekumenii. Ci, którzy należą do Chrystusa, zostali najpierw przyjęci i przygarnięci przez Niego, to zaś staje się z kolei największym wezwaniem do wzajemnej akceptacji i uznawania się za Jego uczniów: „Dlatego przygarnijcie siebie nawzajem, mówi św. Paweł, bo i Chrystus przygarnął was – ku chwale Boga” (Rz 15, 7).

Nietrudno zrozumieć sens Pawłowej zachęty, mając świadomość, że w swojej ziemskiej egzystencji Kościół musi pozostać wspólnotą nawracających się ludzi. „Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany”(DE 7) – przypominają nam ojcowie soborowi, świadomi tego, że Kościół jest świętą społecznością grzeszników. Czegóż bowiem bardziej potrzeba każdemu wierzącemu w Jezusa Chrystusa? Pozostajemy wciąż ludźmi w drodze, wędrującymi w tajemnicę. Nasze ludzkie wysiłki zmierzają stale

<sup>4</sup> Zob. A. N o s s o l. *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia. Przez dialog i pojednanie ku ekumenicznej jedności*. Opole 2000 s. 134, 156.

<sup>5</sup> Zob. *Być dla, czyli myśleć sercem. Z księdzem biskupem Alfonsem Nossolem rozmawia ksiądz Jerzy Szymik*. Katowice 1999 s. 181.

do rozpoznania prawdy, do postrzegania i poznawania Jezusa Chrystusa – tak jak doświadczyli tego uczniowie wędrujący do Emaus. Nieustanni z nas katechumeni, nie dorastający do wielu głoszonych przez Chrystusa prawd, a stąd też nie dość sprawiedliwi, czystego serca, ubodzy duchem, pokój czyniący... Potrzebny nam ciągły rachunek sumienia, do którego zachęca nas Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint*: „Zjednoczenie chrześcijan – także po wszystkich grzechach, które przyczyniły się do historycznych podziałów – jest możliwe. Warunkiem jest pokorna świadomość, że zgrzeszyliśmy przeciw jedności i przekonanie, że potrzebujemy nawrócenia” (nr 34).

Zapytajmy więc: Czy potrafimy odnaleźć samych siebie w apostołstwie przywracania jedności chrześcijan? Inaczej mówiąc: czy uświadamiamy sobie, że ekumenia nie jest li tylko poletkiem studiów dla teologów, lecz wymiarem istotnym chrześcijaństwa, bez którego nie może ono być w pełni zrozumiane ani prawdziwie przeżywane? Czy krzyż rozdartego chrześcijaństwa stanowi przedmiot mojej troski w rozmowie z Bogiem? Czy stać mnie na uczciwość intelektualną, by pogłębić swoją wiedzę religijną o innych Kościołach i Wspólnotach chrześcijańskich? Te i dalsze pytania powinniśmy sobie zadawać w imię wierności woli Chrystusa, w imię ocalenia i pogłębienia naszych braterskich, chrześcijańskich więzi, a także w imię ludzkości oczekującej od nas czytelnego świadectwa miłości chrześcijańskiej.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie, formułowane na miarę naszych konsumpcyjnych czasów: co daje ekumenia tym wszystkim, którzy zaangażowali się w dzieło zbliżenia, pojednania chrześcijan? W odpowiedzi posłuchajmy wyznania i świadectwa o. kard. Yves Congara († 1995): „Ekumenizm dał mi bardzo wiele. Odkryłem inne światy duchowe. Nie skłoniło mnie to w żaden sposób do wyparcia się tego, co katolickie [...]. Rozpoznałem granice swego latynizmu, a tym samym przestałem być jego więźniem bądź ofiarą [...] Każdy kontakt z kimś naprawdę «innym» zobowiązuje nas przede wszystkim do tego, abyśmy dla naszego własnego dobra byli tym, czym głosimy, że jesteśmy... Ekumenizm poszerzył moje horyzonty, wyprowadził ze swoistego zaścianka, nie odrywając mnie jednak od moich zasad. Sprawił, że poznałem innych chrześcijan, w których wyraźnie znajduje się coś wartościowego. Ekumenizm ukazuje i daje mi jak gdyby nieznaną część mojej własnej osobowości. Czyni mnie nie mniejszym, lecz bardziej autentycznym katolikiem. Gdybym potrafił stać się doskonałym katolikiem, jakież chrześcijanin nie zechciałby zostać moim bratem?”<sup>6</sup> Równie mocne świadectwo,

<sup>6</sup> Zob. Y. C o n g a r. *Essais œcuméniques. Le mouvement, les hommes, les problèmes*. Paris 1984 s. 185; zob. t e n ż e. *Pierwsze kroki ku ekumenizmowi*. W: *Ekumenizm*. Warszawa 1967 s. 33-34.

skłaniające do zadumy, znajduję w jednym z tegorocznych wywiadów abpa Alfonsa Nossola: „Ja sam przez ekumenizm, w którym działam przynajmniej ćwierć wieku w różnych komisjach, stałem się bardziej katolicki. To człowieka bardzo wzbogaca. Próbując wczuć się w mentalność luterańską, później prawosławną, stwierdzam, że możemy się od siebie wiele nauczyć. To wszystko przecież nie jest jednostronnym gonieniem jednych za porozumieniem, od którego inni uciekają”<sup>7</sup> Te wypowiedzi i postawy dowodzą, że myślenie i duchowość ekumeniczna kształtują się w kontakcie z żywymi ludźmi, którzy żyją duchowymi wartościami chrześcijaństwa. Niech staną się pomocą w poszerzaniu przestrzeni wewnętrznej wolności, niech będą przewodnikami w myśleniu i sposobie uprawiania teologii. Dzięki takim świadkom łatwiej odnaleźć własną drogę.

Takim świadkiem i przewodnikiem jest abp Alfons Nossol. Z uczuciem podziwu, onieśmienia i wdzięczności pragnę dziś serdecznie podziękować za monumentalny trud badawczy i wyrazistą osobowość teologiczno-ekumeniczną, za długie lata przewodniczenia naszemu Instytutowi Ekumenicznemu KUL, pierwszemu w Polsce. Księżo Arcybiskupie, niech dobry Bóg dalej prowadzi i wspiera we wszelkich naukowych i pasterskich wysiłkach.

#### BIBLIOGRAFIA

- Być dla, czyli myśleć sercem. Z księdzem biskupem Alfonsem Nossolem rozmawia ksiądz Jerzy Szymik. Katowice: Księgarnia św. Jacka 1999.
- C o n g a r Y.: Essais œcuméniques. Le mouvement, les hommes, les problèmes. Paris: Centurion 1984.
- G ó r k a L.: Nadzieja czy rezygnacja? Antynomie ekumenizmu. „Tygodnik Powszechny 2002 nr 26 (30 czerwca) s. 11.
- L a z a r i A. de: Ekumeniści porzućcie wszelką nadzieję. „Tygodnik Powszechny” 2002 nr 23 (9 czerwca) s. 10.
- Nieba otwartego nad ziemią. Z abp. Alfonsem Nossolem o Benedykcie XVI oraz o Kościele w Polsce i w świecie rozmawiają Rafał Huzarski SJ i Roman Swoboda SJ. „Przegląd Powszechny” 124:2007 nr 4 (1028) s. 13-36.
- N o s s o l A.: Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia. Przez dialog i pojednanie ku ekumenicznej jedności. Opole: Wydawnictwo św. Krzyża 2000.

---

<sup>7</sup> Zob. *Nieba otwartego nad ziemią... Z abp Alfonsem Nossolem o Benedykcie XVI oraz o Kościele w Polsce i w świecie rozmawiają Rafał Huzarski SJ i Roman Swoboda SJ. „Przegląd Powszechny” 124:2007 nr 4 (1028) s. 25.*

## DAS HEILIGE GEHEIMNIS DER EINHEIT

## Zusammenfassung

Die Einheit der Christenheit und der Kirche ist gewiß Geschenk der Gnade Gottes und seines Heiligen Geistes und deshalb bleibender Inhalt der Gebete. Aber Gott pflegt sein Werk durch Menschen zu tun. Die Berufung auf Gott darf kein Alibi für unsere Passivität oder Resignation sein. Ökumene bedeutet die Betroffenheit der Christen angesichts der Spaltung der Kirchen und die Bemühung, alles zu tun, um die Spaltung zu überwinden. Ökumene ist kein Hobby Einzelner, sondern die alle Christen verpflichtende Erfüllung der Bitte und des Vermächnisses Jesu, dass alle die an ihn glauben, eins seien, wie er mit dem Vater und der Vater mit ihm (Joh 17,21).

Es gibt leider heute eine Meinung, dass die Sache der Ökumene *passé* ist, nicht nur weil, wie man erklärt, die Zeit der Kirchen vorbei ist, sondern weil die Frage der Einheit der Menschheit in Gerechtigkeit und Frieden wichtiger ist als die Frage der Einheit der Christen. Dabei wird vergessen, was in diesen gegenwärtigen Fragen der christlichen Tradition verdankt wird. Darum spricht man, dass die Ökumene sich zwischen Resignation und Hoffnung befindet. Ökumene und Resignation sind aber in innerer Widerspruch, sie schließen sich gegenseitig aus. Hoffnung dagegen, ist die nie versiegende Quelle der Ökumene und zugleich die Kraft, Schwierigkeiten und Behinderungen zu überwinden. Auch diese Hoffnung ist von der Gewissheit getragen, dass sie im Vermächtnis Jesu und in seinem Geist gründet, nicht zuschanden wird und dass ihr die Zukunft gehört.

*Zusammengefasst von Leonard Górka SVD*

**Słowa kluczowe:** jedność, podział, misterium, sens ekumenii, świadectwo jedności.

**Schlüsselbegriffe:** Einheit, Spaltung, Geheimnis, Bedeutung des Ökumenismus, Zeugnis der Einheit.

**Key words:** unity, division, mystery, the meaning of ecumenism, a testimony of unity.